



UNIWERSYTET  
EKONOMICZNY  
W POZNANIU

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Barciński Florian: O ekspansję gospodarczą Polski.

Źródło:

Gospodarka Zachodnia Rocznik 3 1939 nr 3, strony  
29-31

Artykuł zdigitalizowany i udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu  
pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski  
1919-39« H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)



Minister  
Edukacji i Nauki



Spółeczna  
Odpowiedzialność  
Nauki



# GOSPODARKA ZACHODNIA

MIESIĘCZNIK GOSPODARCZY WIELKOPOLSKI I POMORZA

REDAKCJA:  
POZNAŃ, UL. FR. RATAJCZAKA 16  
Numer telefonu 47-08

Redaktor: Kazimierz Żakowski  
Wydawca: Agencja Zachód

ADMINISTRACJA:  
POZNAŃ, UL. FR. RATAJCZAKA 16  
Konto PKO nr 209.440 Tel. 47-08

ZESZYT 33

POZNAŃ, DNIA 1 LUTEGO 1939 R.

ROK III

Dr Florian Barciński

## O ekspansję gospodarczą Polski



Rozbudowa Centralnego Okręgu Przemysłowego jest fragmentem wielkiego ogólnopolskiego planu przebudowy struktury gospodarstwa narodowego Polski. Niebawo rozmach inwestycyjny i wspaniałe wyniki techniczne są przedmiotem powszechnego zainteresowania i podziwu, tym nie mniej jednak budzą one poważną troskę o ich przyszłość jak najpełniejszą i co najważniejsze rentowne wyzyskanie ekonomiczne. Chodzi przede wszystkim o to, ażeby powstające w C. O. P. wielkie zakłady przemysłowe, nastawione głównie na produkcję wojenną, znalazły w czasie pokoju pełne możliwości rozwojowe. Będzie to zależęć w pierwszym rzędzie od pojemności naszego rynku wewnętrznego, a następnie od stopnia dynamizmu i ekspansywności całego naszego gospodarstwa narodowego.

Jest to problem tak ważny i tak niezmiernie skomplikowany, zależny nie tylko od przyszłego układu czynników i elementów gospodarczych, ale i od układu czynników społecznych, politycznych tak wewnątrz kraju, jak i w skali międzynarodowej. Dyskusja nad tym problemem i jego rozwiązanie powinny być dokonane przy ścisłej współpracy naszych czołowych ekonomistów, którzy z natury rzeczy patrzą na wszelkie inwestycje z punktu widzenia ich celowości i rentowności i nie tak łatwo poddają się narkotyzującemu wpływowi ich doskonałości technicznej. Doskonałość techniczna inwestycyjna nie zawsze idzie w parze z doskonałością ekonomiczną i daje dobre wyniki tylko wtedy, gdy jest kontrolowana przez zdrową umiarkowaną myśl ekonomiczną. Nie trzeba dodawać, że myśl ta powinna leżeć u podstaw wszelkich poczynań inwestycyjnych i to zarówno jednostkowych, jak

i ogólnopństwowych, a ci, którzy je podejmują powinni pamiętać o tym, że rozwiązanie nawet najbardziej skomplikowanych problemów technicznych jest łatwiejsze, aniżeli rozwiązanie pozornie mniej zawiłych problemów ekonomicznych. Niewątpliwie też i przyszła ekspansja gospodarcza narodu polskiego znacznie częściej stanie wobec trudności natury czysto ekonomicznej i organizacyjnej, aniżeli technicznej.

Poruszając zagadnienie przyszłej ekspansji gospodarczej Polski, pragnę ograniczyć się jedynie do kilku jej elementów, które, jak sądzę, odegrają rolę decydującą. Mam tu na myśli: 1) element ludzki, 2) bogactwa naturalne i właściwości środowiska geograficznego Polski, sprzyjające wszechstronnemu rozwojowi naszego gospodarstwa narodowego, 3) korzystność położenia geo-gospodarczego i 4) dotychczasowe osiągnięcia gospodarcze, techniczne, kulturalne itp.

Na pierwszym miejscu stawiam element ludzki, bowiem tylko człowiek jest siłą twórczą. Jego energia życiowa, postawa moralna, zdolności, chęć do pracy i dążenie do poprawy bytu, decydują o sytuacji gospodarczej każdego kraju, często w stopniu daleko silniejszym, aniżeli inne czynniki wewnętrzne i zewnętrzne. Naród polski posiada wszelkie cechy, charakteryzujące narody młode, pełne dynamizmu i ekspansywności. Jest on u podstaw swych w masach ludowych zdrowy fizycznie i moralnie, jest uzdolniony we wszystkich kierunkach, jak rzadko który z narodów europejskich, jest pracowity i oszczędny, przywiązany do tradycji i wiary ojców, kochający swój kraj i gotowy do najwyższych uniesień patriotycznych. Jego dynamizm biologiczny jest tak wielki, a układ ludnościowy według klas wieku



tak korzystny, jakiego nie posiada bodaj żaden inny naród cywilizowany rasy białej.

Jest to ogromna twórcza siła, dotąd należycie nie wyzyskana, drżemąca i pozostająca w bezruchu, lecz odpowiednio zorganizowana, stanie się najpotężniejszym czynnikiem naszej ekspansji gospodarczej, kulturalnej i politycznej. Od rozbudzenia i pełnego wyzyskania tej utajonej twórczej siły zależy będzie w wysokim stopniu nasza przyszłość.

Za drugi czynnik naszej ekspansji gospodarczej uważam bogactwa naturalne i właściwości środowiska geograficznego ziem polskich. Posiadamy najważniejsze dla współczesnego rozwoju przemysłowego surowce, jak węgiel kamienny i brunatny, sól kamienna i potasowa, znaczne zasoby rud żelaznych, cynkowych i ołowianych, pirytów, fosforytów, ropy naftowej, nieograniczone ilości wszelkich materiałów budowlanych, granitów, wapieni, marmurów, bazaltów, glin ogniotrwałych i farbiarskich i dziesiątki innych surowców, których eksploatacja jest dopiero w zaczątku. Nie posiadamy wprawdzie wielu ważnych dla przemysłu surowców metalicznych i mineralnych, a zwłaszcza roślinnych tropikalnych, ale fakt posiadania niezwykle bogatych źródeł energii mechanicznej i stosunkowo bardzo wielu cennych surowców, jest tak istotny dla wszechstronnego uprzemysłowienia, że konieczność stałego uzupełniania ich dowozem z zagranicy nie może być uważana za czynnik hamujący. Nie bez znaczenia jest również fakt że ziemie polskie nie zostały dotąd pod względem geologicznym należycie zbadane. Przeprowadzenie badań geologicznych na wielką skalę może doprowadzić do odkrycia wielu ważnych dla przemysłu surowców. Odpowiednie prace przygotowawcze są już w pełnym toku, co pozwala mieć nadzieję, że doprowadzą one do pozytywnych wyników. Jeżeli więc chodzi o podstawę surowcową dla akcji wszechstronnego uprzemysłowienia Polski, to przedstawia się ona zupełnie zadawalniająco.

Równie korzystnie przedstawiają się warunki przyrodnicze dla rozwoju rolnictwa. Nasz klimat sprzyja maksymalnej wydajności pracy umysłowej i fizycznej i pozwala na uprawę większości ziemiopłodów. Nasze gleby, zwłaszcza na południowym wschodzie, pozwalają na daleko idące zwiększenie produkcji rolnej. Równinność naszych ziem wybitnie ułatwia wszelką działalność w rolnictwie i komunikacji. Słowem przyszłe podniesienie poziomu rolnictwa i hodowli znajdzie w przyrodzie naszego kraju daleko więcej czynników ułatwiających, aniżeli utrudniających, a dynamizm tej gałęzi gospodarstwa narodowego zależeć będzie w pierwszym rzędzie od walorów samego człowieka.

Za trzeci czynnik naszej przyszłej ekspansji gospodarczej uważam nasze położenie geograficzne. Jest ono tego rodzaju, że skazuje nas na siłę i wielkość. Na tym najbardziej eksponowanym w Europie obszarze utrzymać się może tylko naród silny, dobrze zagospodarowany i zorganizowany, rządny i ekspansywny. Słaby musi w końcu paść ofiarą imperialistycznych zabobnych sąsiadów. Nasze położenie geograficzne nie pozwala nam na wygodę życia spokojnego, lecz każe nam nieustannie czuwać i walczyć o utrzymanie równowagi środkowo europejskiej i to zarówno w dziedzinie politycznej, jak i ekonomicznej.

Jeżeli dla Polski słabej to położenie geograficzne jest niebezpieczne, to dla Polski silnej stwarza znako-

mite perspektywy rozwojowe. Polska zajmuje najdalej na wschód wysunięte zwięźenie ładu europejskiego, w samym środku Europy, przez które przechodzą najważniejsze drogi wymiany międzynarodowej. Najdogodniejsze i najkrótsze drogi dla tranzytu pomiędzy krajami Europy północnej i południowo-wschodniej, oraz ku krajom Lewantu i do kanału Suezkiego prowadzą przez Polskę. Znaczenie tego tranzytu wzrasta z roku na rok, a o jego rozmiarach świadczy choćby to, że w roku ubiegłym na samą tylko Czechosłowację przypadło około 1200 000 ton, które przeszły przez porty i koleje polskie. Jeżeli tranzyt ten często omija Polskę i kieruje się na Niemcy i Tryest, to wina naszej sieci drogowej, niedostatecznie rozwiniętej. Spotęguje się on wielokrotnie, gdy rozbudujemy nasze drogi wodne, których układ dla tranzytu w omawianym kierunku jest niezwykle korzystny.

Jeżeli tranzyt na linii północ-południe już dziś daje nam znaczne korzyści, a na przyszłość zapowiada się jeszcze lepiej, to tranzyt na linii zachód-wschód, dziś z powodów politycznych dość skromny, na przyszłość nosi w sobie zarodki wielkości światowej. Ruch towarów, osób i kapitałów pomiędzy Europą zachodnią i wschodnią oraz niezmiernymi obszarami Azji, które dopiero czekają na swoją przyszłość, w ogromnej większości będzie się musiał kierować przez Polskę. Naszym zadaniem powinno być nie ograniczanie się do roli tragarza, le do pełnego gospodarczego opanowania tego ruchu, do jego organizowania, a więc do spełnienia roli wielkiego światowego agenta handlowego i samostannego przedsiębiorcy składowego. Czym w przyszłości może się on stać dla Polski, o tym najlepiej świadczy Warszawa, która od połowy 19 wieku wyrosła z miasta biednego do roli wielkiego przed wojną centrum handlu tranzytowego. Twórca kanału Suezkiego, Lesseps, przewidywał rozwinięcie się Warszawy do roli największego miasta na kontynencie, gdzie skupiać się będzie dyspozycja handlu transkontynentalnego, komunikacji, bankowości i przemysłu uszlachetniającego. Dla odegrania takiej roli i pełnego wyzyskania położenia geograficznego, gospodarstwo narodowe Polski musi się zawczasu należycie przygotować.

Wreszcie za czwarty czynnik naszej przyszłej ekspansji gospodarczej uważam dotychczasowe wyniki, osiągnięte przez gospodarstwo narodowe Polski. Naogół nie doceniamy tego, cośmy w ciągu 20 lat niepodległości osiągnęli. Nie będzie przesadą twierdzenie, że historia niewiele daje przykładów, ażeby który naród w tak trudnych warunkach, jak naród polski, dokonał w ciągu tak krótkiego czasu równie wielkiego wysiłku i osiągnął równie naszymi wyniki. Wszak, aby należycie ocenić to, czego dokonaliśmy i co posiadamy, trzeba pamiętać o tym, co mieliśmy i czym byliśmy przed 20 laty.

Gdyśmy tworzyli własne nowe państwo, objęliśmy w posiadanie ziemie będące w większości faktyczną pustynią i ruiną gospodarczą, ze zdewastowanym rolnictwem, bez kopalń, przemysłu, dróg, kolei, szkół, szpitali, z ludnością bez chleba, wyniszczoną chorobami i zdemoralizowaną wojną, otoczoną ze wszystkich stron wrogami, wewnątrznie skłóconą i rozbitym klasowo i politycznie. Trzeba było wszystko odbudowywać od początku. I któż tą odbudowę rozpoczął? Naród przez 150 lat odzwyczajony od rządzenia, pozbawiony życzliwej



pomocy z zewnątrz i pozostawiony własnemu losowi! Bez obcej pomocy, o czym najlepiej świadczą nikle sumy naszego zadłużenia zagranicznego, zdołaliśmy wszystko odbudować i dziś staliśmy wyżej, niż byliśmy kiedykolwiek w przeszłości. Jakże ciężka, niepowtarzalna w historii narodu próba zdołaliśmy wytrzymać z wynikiem ze wszech miar pomyślnym. Nie zamykając oczu na braki i liczne błędy, których niewątpliwie można było uniknąć, nie waham się nazwać naszych osiągnięć gospodarczych, kulturalnych i militarnych tytułem do słusznej dumy narodowej i patrzeć na nie, jako na źródło optymizmu na przyszłość. Jeżeli dorastające młode pokolenie polskie zrobi tyle, co zro-

biło pokolenie starsze, a zrobić może i powinno więcej, bo ma ku temu ugruntowane podstawy, Polska z ufnością może patrzeć w przyszłość. Nawet największe przeszkody, jakimi są brak kapitału i błędy organizacyjne, nie zdołają powstrzymać naszego marszu ku górze. Naród o takim dynamizmie biologicznym i uzdolnieniach, silny moralnie i fizycznie, zdolny do największych wysiłków i umiejący w chwilach potrzeby mocno zacisnąć pasa, potrafi się lepiej zorganizować, wydajniej pracować i na tej drodze wytworzyć potrzebny mu kapitał, bez którego jego ekspansja gospodarcza nie mogłaby się w całej pełni rozwinąć.

*Dr Florian Barciński.*

## Przejadamy budżet Państwa

Dyskusje nad preliminarzem budżetowym w naszych Izbach ustawodawczych toczą się stale według ustalonego szablonu. Trudno wyłowić z niego jakąś głębszą, poważniejszą czy śmielszą myśl, trafnie niejednokrotnie nawet uwagi dotyczą zagadnień wtórnych inicjatywa — nieśmiała zresztą utyka w miejscu, w którym trzeba znaleźć na projektowany wydatek pokrycie budżetowe. Stąd też i zainteresowanie obradami budżetowymi w społeczeństwie jest minimalne. Właściwie czwartym już rok początkiem i końcem tego zainteresowania jest mowa p. wicepremiera Kwiatkowskiego, wygłaszana przy otwarciu sesji budżetowej. Uwaga w społeczeństwie się wzmaga, jeśli kierownik polityki gospodarczej i skarbowej Rządu zabierze jeszcze głos przy tej lub innej okazji w toku obrad nad budżetem. W szarżownej debacie sejmowych on właśnie wnosi szereg cennych uwag, wiele dobrych chęci i coraz mniej obietnic. Ukazując przyszłość dobrze rządzonej i gospodarującej Polski, próbuje swoją wiarę zamienić w optymizm słuchaczy, swoim — trzeba przyznać, ogromnym wysiłkom — chciałby nadać charakter zorganizowanej woli rządzącej, która każe ludziom wierzyć i z wiarą w przyszłość pracować.

Ten stosunek obojętności do preliminarza budżetowego i braku zainteresowania do toczących się nad nim obrad, wynika z prostego faktu, że w budżecie naszym brak większego miejsca na duże plany i zamierzenia idące w przyszłość. Obejmuje on konieczności państwowe dużego państwa, uboższego, niezagospodarowanego. w cyfrach skromnych, małych nie odzwierciedlających w dostatecznej mierze pełnych jego potrzeb.

Wydaje nam się jednak, że wreszcie winny się zacząć w Polsce prace zmierzające do przekształcenia struktury budżetu, mającego dzisiaj tak wybitnie konsumpcyjny charakter.

Po stronie przychodów i rozchodów budżet na rok 1939/40 zamyka się cyfrą 2523 milionów zł. Pozycja nie podlegająca dyskusji to kwota 800 milionów zł przeznaczona na potrzeby Armii. Raczej za niska w naszych warunkach geopolitycznych i przy płynnej sytuacji w Europie. Pozostaje więc kwota 1723 milionów zł a właściwie 1686 milionów zł, jeśli odejmiemy wydatki na Korpus Ochrony Pogranicza, mające również charakter wojskowy, aczkolwiek pomieszczone w dziale Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Przy ocenie jednak

tej kwoty 1686 milionów zł należy mieć na uwadze, że w niej mieszczą się wydatki o charakterze ściśle personalnym w sumie 665 milionów na gaże urzędnicze i inne świadczenia osobowe, 185 milionów zł w wydatkach obejmuje budżet emerytur i 111 milionów budżet rent państwowego (bez wydatków o charakterze wojskowym). Jeśli do tego dodamy kwotę 225 milionów przewidzianą na spłatę długów państwowych wewnętrznych i zagranicznych to już mamy wypełnione 70% wydatków budżetowych w kwocie 1188 milionów zł. A trzeba dodać ponadto, że ta suma nie obejmuje ani kosztów podróży urzędniczych, ani wydatków kancelaryjnych ani czynszów za lokale itp., a wydatki na te cele przecież mają w budżecie charakter „opancerzony“. Muszą być i trzeba je wydać!

Należy jeszcze podkreślić, że wydatki na płace urzędnicze mają tendencję wzrastającą. W budżecie na rok 1937/38 wynosiły 608 milionów zł. w roku 1938/39 — 634 milj. — w obecnym preliminarzu wyrażają się sumą 665 miln. zł (bez wojska i K.O.P.-u). Podobnie emerytury i renty. (Oczywiście w tych kwotach, nie mieszczą się również sumy wypłacane tytułem uposażeń i emerytur przez przedsiębiorstwa państwowe, zakłady i monopole).

Sytuacja wygląda paradoksalnie. Z jednej bowiem strony mamy ogromną część wydatków budżetowych pochłoniętą przez gaże licznej rzeszy urzędników, z drugiej zaś strony wiemy dokładnie, że urzędnicy nasi są opłacani w przeważającej mierze wręcz niedostatecznie. Ponadto na tym się nie kończy. Wszyscy podkreślają, że urzędników jest za dużo, a równocześnie notorycznie jest znane nadmierne ich przepracowanie, przemęczenie. godziny wieczorowych zajęć, niewykorzystywanie urlopów itd. A budżet państwowy w ogromnej części pochłaniają płace urzędnicze!

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, co zresztą w swym przemówieniu sejmowym wyraźnie zaznaczył p. wicepremier Kwiatkowski, że w miarę rozwoju gospodarczego Polski, w związku z rozbudową jej przemysłu, z urbanizacją, budową dróg, kolei itp., będzie musiało powiększać się zadłużenie naszego Skarbu. W związku z tym i pozycja w naszym budżecie, obejmująca obsługę długów będzie stale i w szybkim tempie wzrastała. To jest nieunikniona konieczność, będąca je-